BIBLIOTEKA NAUCZYCIELA tom IX.

WACŁAW SKARBIMIR LASKOWSKI.

JEDEN DZIEŃ W SZKOLE POWSZECHNEJ.

NOTATKI DYDAKTYCZNE I WYCHOWAWCZE.

„Miejcie tylko metodę, a zdziwicie się, ile wasi uczniowie w jednym dniu się nauczą.“
Pestalozzi,

WARSZAWA
KSIĘGARNIA J. LISOWSKIEJ
1921

Jeden dzień w szkole powszechnej

BIBLIOTEKA NAUCZYCIELA tom IX.

WACŁAW SKARBIMIR LASKOWSKI.

JEDEN DZIEŃ W SZKOLE POWSZECHNEJ.

NOTATKI DYDAKTYCZNE I WYCHOWAWCZE.

„Miejcie tylko metodę, a zdziwicie się, ile wasi uczniowie w jednym dniu się nauczą.“
Pestalozzi,

WARSZAWA
KSIĘGARNIA J. LISOWSKIEJ
1921

Druk Synów St. Niemiry. Warszawa, Pl. Napoleona 4

Są pewne oznaki zewnętrzne w nauczaniu, po których poznaje się nauczyciela w jego pracy. Wprawne oko wizytatora ocenia natychmiast zasób wiadomości dydaktycznych po ruchach, pytaniach, uwagach i wogóle całem zachowaniu się nauczyciela na lekcji.

Te cechy zewnętrzne, ta technika nauczania opanowana bywa dopiero po dłuższej praktyce i odpowiedniem teoretycznem przygotowaniu.

Czeski pedagog z pierwszej połowy XVII wieku, Jan Amos Komeński, powiada, że „Dydaktyka jest to sztuka uczenia''. Sztukę tę, jak wiemy, zdobywa się drogą teoretyczną i praktyczną, t. j. przez bezpośrednie nauczanie w szkole. Stąd też nauczyciel początkujący, który, posiadając pewne wrodzone zdolności i dobre chęci, nie zdołał jednak jeszcze opanować tej sztuki, jest niepewnym każdego swego poruszenia, pytania, zdania wypowiedzianego i t. p.

Uwagi niniejsze mają na celu przyjść z pomocą w pokonaniu tych elementarnych trudności, lecz nie mogą krępować inicjatywy nauczyciela. Ma on wolną rękę do ożywienia, wzbudzenia zainteresowania, nadania tonu, jednem słowem przelania swych zdolności w każdą lekcję.

Zewnętrzna strona nauczania, dobór treści i oddziaływanie wychowawcze mogą dopiero wytworzyć harmonijną całość.

PRZYGOTOWANIE SIĘ DO LEKCJI.

Wielką odpowiedzialność bierze na siebie osoba, która przystępuje do zawodu nauczycielskiego. To ciężkie zadanie streszczą się w dwóch krótkich, ale bardzo treściwych słowach — uczyć i wychowywać.

Przed temi zadaniami stoi nauczyciel każdego dnia i podczas każdej lekcji.

Stąd też nauczyciel, świadomy swego zadania, winien pracę prowadzić z należytem zrozumieniem i sumiennością, by osiągnąć pożądane wyniki i otrzymać wewnętrzne zadowolenie z dokonanego dzieła.

Dlatego też pierwszym warunkiem dobrego prowadzenia lekcji i jej zupełnego powodzenia jest należyte przygotowanie się nauczyciela do lekcji w przeddzień, t. j., krótko mówiąc, przemyślenie tego, co ma jutro robić.

Przygotowanie do lekcji jest tem konieczniejsze, im młodszy jest nauczyciel. Nie znaczy to, by nauczyciel z dłuższą praktyką miał się do lekcji nie przygotowywać. Przygotowanie się nauczyciela doświadczonego będzie nieco krótsze, bowiem ten panuje już nad przedmiotem, opanował technikę nauczania, a zastanowi się tylko nad dyspozycją materjału i uzależni go od kompleksu klasy.

Do należytego przygotowania się jest niezbędna podręczna bibljoteka nauczycielska, złożona w pierwszym rzędzie z dziełek traktujących te przedmioty, jakich uczymy w szkole elementarnej, a następnie z dziełek treści dydaktyczno-metodycznej, by nauczyciel mógł odświeżyć sobie wiadomości z danego działu i zajrzeć w wątpliwościach metodycznych do odpowiedniej książki.

Samo przygotowanie musi odbywać się według pewnego planu. Przedewszystkiem zasadniczem pytaniem w przygotowaniu się do lekcji winno być: — czego mam jutro uczyć, — a dalej — w jakim zakresie; co wpierw, a co później; czy można to połączyć z lekcją poprzednią i w jaki sposób; w jaki sposób przeprowadzę całą lekcję; jakich pomocy należy użyć (przedmioty naturalne, modele, obrazy), jakie doświadczenia. (Doświadczenia bezwzględnie należy przerobić zawsze samemu przed lekcją, bowiem często się nie udają w klasie, co ujemnie wpływa na całość lekcji, o ile nauczyciel nie znajdzie odpowiedniego punktu wyjścia). Jakie przedmioty mam, jakie przygotować należy? Jaką formę nauczania zastosować? Jak roz-

łożyć materjał? i t. d. Potem konieczne jest oczytanie się w treści, a następnie piśmienne ułożenie planu lekcji. Szczególnie niezmiernej wagi są plany, gdyż one do pewnego stopnia gwarantują, że lekcja pójdzie systematycznie, a nie chaotycznie. Planiki, notatki i streszczenia, jednem słowem krótkie konspekty, poprawione i uzupełnione po przeprowadzeniu lekcji, winny być chowane, bowiem po kilku latach stanowią one bogaty i niezmiernie ważny materjał do dalszej praktyki. O ile nauczyciel poświęci czas na przygotowanie się, wtedy może być pewnym, że lekcja będzie, jeżeli nie dobra, to możliwa. Tu ma on możność zajrzeć do odpowiedniej książki, sprawdzić, przypomnieć sobie to, co już z głowy uleciało od opuszczenia ławy szkolnej, a więc wiadomości z historji, geografji, przyrody i t. p.; wtedy nie będzie mówił na lekcji bzdurstw, jak to się często zdarza. Nauczyciel bezwzględnie pamiętać musi to, że lepiej czegoś w szkole nie powiedzieć, pominąć, niż powiedzieć źle, na chybił trafił.

W ten sposób przez samopracę nauczyciel po kilku latach uzupełni swe braki naukowe i metodyczne.

OGÓLNY PORZĄDEK PRZED LEKCJAMI.

Na 15 minut przed lekcjami nauczyciel otwiera klasę i wpuszcza dzieci. W zimie otwiera wcześniej, by dzieci, które przyszły wcześniej, nie marzły na dworze. Każde dziecko przed wejściem do szkoły czyści starannie swe obuwie, następnie wiesza na oznaczonem miejscu ubranie zwierzchnie i czapkę, poczem udaje się na swoje miejsce do ławki. Czas przed lekcjami pozostaje do rozpakowania książek i do przejrzenia zadanych na dzisiaj lekcji, natomiast nie wolno dzieciom odrabiać w szkole prac, nieodrobionych w domu.

Ta czynność łatwo się rzuci nauczycielowi w oczy i jednocześnie pozwoli mu wniknąć, co spowodowało nieodrobienie lekcji we właściwym czasie.

Ze względu na to, że nie wszystkie dzieci przychodzą w jednym czasie, nie robimy żadnego przeglądu, jak proponują niektórzy. Czas ten przeznaczony jest dla dzieci bez krępowania

się osobą nauczyciela i na wolne rozmowy, bez hałasu i biegania po ławkach.

Ogólny spokój poza rozmową zależny jest od tego, jak nauczyciel wpływał w ciągu ubiegłych dni. Wogóle jest to czas przygotowania się do lekcji, a więc kupienia zeszytów, stalówek i t. p. w sklepiku szkolnym, strugania ołówków i t. p,

Porządkowy, który jest obierany przez kolegów, najlepiej na cały tydzień, pilnuje, by tablica była wytarta, by na miejscu znajdowała się kreda, gąbka i zwraca uwagę wykraczającym poza normy zachowania się, przyjętego w szkole.

W czasie dni ciepłych i pogodnych, dzieci przed rozpoczęciem lekcji bawią się przed szkołą, nie rozbiegając się po sąsiednich zagrodach i nie wybiegając poza terytorjum szkolne.

Od wpływów nauczyciela zależne jest, by dzieci nie przychodziły do szkoły zbyt wcześnie, ani zbyt późno, jak również, by przyzwyczaiły się do przyzwoitego i spokojnego zachowania się przed lekcjami.

Podczas wejścia nauczyciela do klasy, dzieci wstają i witają go.

ROZPOCZĘCIE LEKCJI.

O danej godzinie uderza dzwonek. Dzieci zajmują oznaczone raz przez nauczyciela miejsca. Nauczyciel wchodzi do klasy, dzieci na znak powitania wstają. W niektórych szkołach witają się wzajemnie pozdrowieniem „Cześć!“ albo „Dzień dobry“.

Po chwili dzieci na dany znak wstają. Stoją prosto, ręce mają opuszczone w dół, patrzą przed siebie. Gdy które z dzieci stoi źle, zwracamy jego uwagę na inne, stojące prawidłowo, naprz.: — „kilku chłopców stoi równiutko“. Następnie składają ręce do modlitwy z powagą. Sam zaś nauczyciel staje półbokiem do obrazu i do dzieci. Niekiedy zdarza się, że nauczyciel staje twarzą do dzieci, a tyłem do krzyża na ścianie, wychodząc z założenia, że wzrokiem ujmuje klasę. Jest to niewłaściwe. W klasie zawsze możemy znaleźć taki punkt przed

ławkami, gdzie uczniowie będą widzieli nauczyciela, a on ich, i będą razem zwróceni do krzyża. Następnie odmawiają wspólnie modlitwę na głos lub też wypowiada ją jeden. Niekiedy nauczyciel sam wypowie kilka słów modlitwy, stosownie do okoliczności. Dobrze jest, jeżeli modlitwa kończy się śpiewem (niektórzy zaczynają śpiewem) n. p. starą pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", lub też inną. W czasie modlitwy i śpiewu zachowują dzieci należytą powagę i odpowiedni nastrój. Po skończonej modlitwie dzieci siadają na dany znak, nie zaś same, jak to niekiedy bywa, bowiem wtedy wytwarza się pewien niepożądany hałas na samym początku lekcji i rozprasza uwagę.

Tak rozpoczynamy dzień nauki i prowadzimy lekcje według porządku, jaki przypada w planie na ten dzień.

O ile przyzwyczailiśmy dzieci do niespóźniania się, zaraz po modlitwei sprawdzamy listę obecnych przez odczytywanie nazwisk i odnotowywanie w przyjęty sposób nieobecnych, a następnie wyjątkowo spóźnionych.

Sprawdzanie listy na pierwszej lekcji nie zabiera wiele czasu, bowiem, jak stwierdzono, sprawdzenie obecności 70 uczniów przez odczytywanie, trwa do 3 minut, a umożliwia odnotowanie spóźnionych.

Niekiedy zamiast wyczytywania całej listy, wystarczy nałożyć obowiązek oznajmiania głośno nieobecnych przez porządkowego, co uczniowie łatwo wykonują, tembardziej, że gdy się omylą, poprawią ich koledzy.

Od czasu do czasu robimy na pierwszej lekcji przegląd czystości. Odbywa się to w prosty sposób i nie zajmuje wiele czasu. Mianowicie nauczyciel mówi: połóżcie ręce na ławce, sam zaś przechodzi między ławkami, by stwierdzić, czy dzieci myły ręce i czy mają je czyste.

Niektóre mają długie paznokcie, a za niemi brud. Nauczyciel zwróci uwagę, każe oczyścić i t. d. Przechodząc dalej, również ogląda szyje, uszy i t. p. Ogólnie spojrzy, czy wszystkie dzieci są umyte i uczesane. Gdy zauważy braki w tym względzie, postawi innych uczniów za wzór, naprz. „kilku chłopców jest starannie uczesanych i umytych".

W pierwszych dniach nauki szkolnej przegląd należy robić codziennie, następnie można robić co pewien czas. Przy przeglądzie wskazanem jest zwracać uwagę i na całość ubrania. Guziki winny być przyszyte, ubranie wyreperowane. W razie, gdy nauczyciel zauważy, że pewien uczeń stale przychodzi do szkoły zaniedbany, wzywa jego rodziców do szkoły i żąda dopilnowania dziecka, aby przychodziło do szkoły czysto ubrane, umyte i uczesane.

Dla szkoły musi być szacunek.

Po przeglądzie i doprowadzeniu dzieci do pozycji siedzącej, rozpoczynamy naukę.

OGÓLNY PORZĄDEK W CZASIE LEKCJI.

Rozpoczynając lekcję, nauczyciel stoi przed ławkami o jakieś dwa kroki od najbliższej, by móc okiem objąć całą klasę. W ten sposób przykuwa uwagę do swych słów i sam czyta stopień zainteresowania w oczach dzieci, a również niekiedy może dać znak okiem mniej uważającemu. W wyjątkowym razie podchodzi w czasie lekcji do poszczególnych uczniów, gdy ma im coś do pokazania lub wskazania.

Uczniowie siedzą na ławkach spokojnie i oczy mają skierowane na nauczyciela. W ławkach usadzone są dzieci po równej ilości i w ten sposób siedząc jedno za drugiem, tworzą szeregi. Na ławkach leżą tylko te przybory, które do danej lekcji są potrzebne.

Jeżeli w klasie jest więcej niż jeden oddział, wtedy nauczyciel prowadzi z jednym oddziałem zajęcia głośne, pozostałym wyznacza zajęcia ciche, — lub odwrotnie z dwoma oddziałami prowadzi zajęcia głośne, jednemu daje ciche. Jednak uważać należy, by między zajęciami cichemi i głośnemi zachodził pewien związek, pewna łączność, naprz. można łączyć polski ustny i polski piśmienny, arytmetykę ustną i piśmienną, polski i rysunki, kaligrafję o treści zbliżonej itp. O ile zaś w jednej klasie są dwa oddziały zbliżone, naprz. III i IV, wtedy niektóre przedmioty, jak pogadanki przyrodnicze, geograficzne,

moralne, historyczne prowadzimy dla dwóch oddziałów wspólnie głośno. Wówczas zadajemy pytania łatwiejsze młodszym, trudniejsze starszym, od starszych naprz. wymagamy piśmiennego streszczenia lub t. p.

Wogóle w czasie całej lekcji nauczyciel ma baczenie na zachowanie się uczniów i ruchliwych wzywa częściej do odpowiedzi, jednak tak, by to nie było ze szkodą innych. Niezależnie od tego zwraca się uwagę na stronę fizyczną, a więc pozycję przy pisaniu, czytaniu, układ rąk itp., aby później skrzywień i innych niedokładności kręgosłupa nie wynosiły dzieci ze szkoły. Jednak zbyt długiem jednostajnem ułożeniem ciała krępować dzieci nie należy. Również ta lub inna pozycja ciała nie może być długo z całą bezwzględnością stosowana, a więc przez pewien czas mogą być ręce ułożone na ławce, innym razem ułożone na krzyż. Co do układu nóg, przestrzegać należy, by dzieci małe nie siedziały na ławkach wyższych, a przez to nie bujały nogami. Nogi winny spoczywać swobodnie na podłodze lub też na odpowiedniej kładce.

Uczeń w klasie winien sprawować się tak, by swoim zachowaniem nie przeszkadzać kolegom. Często uczeń potrzebuje zapytać nauczyciela lub prosić o wyjaśnienie i zdarza się, że wygłasza to głośno bez uprzedniego zapytania. Takie postępowanie wprowadza niepożądany zamęt. Jest kilka przyjętych sposobów zgłaszania pytań i odpowiedzi nauczycielowi, naprz. przez podnoszenie całej ręki z otwartą dłonią, podnoszenie dwóch palców, jednego palca, lub wstawanie z miejsca. Najmniej może odpowiednie będzie to ostatnie, natomiast co do pierwszych, to jest to rzecz zwyczaju, i gdzie taki lub inny zwyczaj jest, nie zmienia to wcale postaci rzeczy. Uważać natomiast należy, by dzieci, podnosząc rękę, nie podnosiły jej zbyt wysoko, także aby nie pochylały się naprzód. Wystarczy, gdy dziecko podniesie rękę tak, aby łokieć był oparty o pulpit. Nauczyciel zawsze dostrzeże, a uczeń nie będzie przeszkadzał innym. Wogóle dzieci mają przyzwyczaić się do ogólnego porządku w czasie lekcji, ale również i nauczyciel winien zastosować się do pewnych wymagań, a mianowicie w czasie lekcji nie

spacerować po klasie i między ławkami, albo co gorsza, nie stawać lub siadać na sąsiedniej ławce przed uczniem, którego pyta.

Zaznaczyć również należy, że wszelkie załatwianie spraw z rodzicami, jak również spraw osobistych nauczyciela w czasie lekcji jest niedopuszczalne.

NASTRÓJ W NAUCZANIU (w czasie lekcji).

„Uczeń powinien być treścią lekcji zajęty, nauczyciel powinien nią być przejęty'' powiada Trentowski. O ile nauczyciel będzie lekcją przejęty, nie ulega wątpliwości, że w większości wypadków uda mu się ona dobrze. Wtedy wytwarza się zainteresowanie i nawiązują się nici niewidzialne, łączące nauczyciela z uczniami, oraz zapanowuje miły i bardzo pożądany nastrój w szkole. Ten nastrój — to warunek powodzenia w lekcji.

Kiedy jednak ten nastrój się wytwarza?

Przedewszystkiem wtedy, gdy nauczyciel jest na stanowisku z powołania, następnie, gdy jest należycie do lekcji przygotowany. Lekcja staje się interesującą, każde zdanie uczeń chwyta i uczy się chętnie czegoś nowego. „Nauczyciel — powiada dr. A. Mathias — osiągnął wszystko, jeżeli uczniowie wszystko, co czynią, czynią ochoczo. Bo młodzież chce być wpierw zaciekawiana, a potem pouczana''. Tutaj kilka umiejętnych pytań pobudza klasę do żywego udziału. Zwrócenie się do klasy z pytaniami w rodzaju naprz.: „Kto coś o tem słyszał, czytał? Opowiedz nam. Kto to zna? Kto widział? Jak wam się zdaje? Spróbujcie to sami zrobić itp. wytwarza współpracę nauczyciela z uczniem. Uczeń wtedy chętnie siedzi na lekcji, zajęty jest przedmiotem i korzysta. Jeżeli zaś to zainteresowanie, ten nastrój, przechodzi przez dzień cały z lekcji na lekcję, wtedy uczeń chodzi do szkoły nie z przymusu, ale z własnej chęci. Jeden dzień w dobrej szkole zbija w umyśle ucznia te straszne słowa, które słyszał: „Czekaj, pójdziesz ty do szkoły, to ci tam dopiero''... i t. d, a nauczyciela przekony-

wuje, że i cudze dzieci uczyć nie jest tak strasznie, jak głosi znana maksyma: „A bodajeś cudze dzieci uczył!“

Do zainteresowania ucznia i urobienia nastroju nieobojętne są drobne pozornie, a jednak ważne szczegóły.

W pierwszym rzędzie stoi ton mowy nauczyciela. Rozgłośne mówienie, ostry ton nie urobią nastroju, przeszkadzają w lekcji i szkodzą nauczycielowi na zdrowiu. Sądzono dawniej, że nauczyciel musi mieć wyjątkowo dobre płuca, aby móc dobrze krzyczeć. Na szczęście takie poglądy należą do przeszłości. Nauczyciel przez cały dzień mówi głosem zwykłym, a nawet niekiedy przyciszonym. Im głośniej nauczyciel mówi, a nawet krzyczy, tem większy wytwarza się hałas w klasie. Następnie nieodstępny towarzysz od progu u niektórych nauczycieli — linja, też nie dodaje tonu lekcji, zaś częste chodzenie nauczyciela po klasie w czasie lekcji rozprasza uwagę dzieci i wprowadza zamieszanie (szczególniej chodzenie mocne).

To są drobiazgi, ale w skutkach przeszkody.

Ciepło, z jakiem przemawia nauczyciel, jego wyraz twarzy, postawa i ruchy, wpływają na ożywienie nauki i wytworzenie odpowiedniego nastroju.

FORMA LEKCJI.

Zainteresowanie, czynny udział i nastrój w klasie w ciągu dnia jest po części zależny od formy lekcji. Nauczyciel winien sobie dokładnie uświadomić, jaka forma lekcji do danego przedmiotu może być zastosowana, bowiem forma podania materjału nie tylko wpływa na uwagę, ale, co ważniejsza, na utrwalenie treści. Przez odpowiednią formę ułatwiamy uczniowi zrozumienie przedstawionego materjału. Od sposobu przedstawienia materjału naukowego uczniom, t. j. od sposobu wytwarzania wyobrażeń, oświetlania i utrwalania zależy korzyść z lekcji.

Nauczyciel może opowiadać, wykładać, dyktować lub też pytać, naprowadzać, wyjaśniać, stąd też odróżniamy dwie zasadnicze formy nauczania w szkole elementarnej: akroamatyczną i heurystyczną.

Najłatwiej zresztą będzie nauczycielowi opowiadać. Jednak tego rodzaju forma nauczania nie do wszystkich przedmiotów może być z pożytkiem stosowana.

Forma wykładu w szkole elementarnej winna być stosunkowo rzadko stosowana, tu bowiem nauczyciel występuje w roli czynnej, uczeń zaś w roli biernej — słuchacza. Wtedy najczęściej zachodzą nieporozumienia. Nauczyciel w zapale używa zwrotów i słów dla umysłów młodzieży obcych i nie ma na razie możności sprawdzenia tego. Uczniowie natomiast przyjęli to, ale nic im nie zostało, bowiem inny jest język dzieci, a inny ludzi dorosłych. Stąd wynika, że o ile nauczyciel używa formy wykładu, musi pamiętać do jakich dzieci i jakim językiem mówi. Jeżeli będzie mówić zwykłą mową, stylem prostym, nie specjalnie wyszukanym, za to wolno, odpowiednio akcentując, wtedy dzieci go należycie zrozumieją i treść sobie przyswoją. Jedna jednak nasuwa się uwaga przy opowiadaniu. Gdyby nauczyciel przygotował tyle treści, aby opowiadać całą godzinę, wtedy popełniłby błąd, bowiem dzieci nie mogą tak długo utrzymać uwagi. Często zapominają w końcu to, o czem nauczyciel mówił na początku. Dlatego też opowiadanie nauczyciela nie może być dłuższe ponad 15 — 20 minut, bowiem stwierdzono, że uwaga po dłuższem natężeniu wyczerpuje się. Ten krótki wykład musi być prosty, jasny, przystępny; budowa zdań wyraźna, krótka, rzeczowa.

Najbardziej odpowiednia forma nauczania w szkole powszechnej jest pytająca. Polega ona na tem, że nauczyciel przedstawia materjał nie bezpośrednio, ale jakby pośrednio, mianowicie wiąże nowe ze starem, t. j. z temi wiadomościami, które już uczniowie poprzednio nabyli. Czyni to przez odpowiednie pytania, na które uczeń odpowiada. Nauczyciel pytaniami niejako naprowadza ucznia do samodzielnego poznawania i zdobywania wiedzy — forma naprowadzająca (heurystyczna). Tutaj uczeń jest w ciągłej styczności z nauczycielem i to zniewala ucznia do ciągłej uwagi, ponieważ może być w każdej chwili zapytany lub wezwany do odpowiedzi, a przez to zaprawia się w myśleniu.

Nauczyciel ma możność dokładnego poznania ucznia i przekonania się, co i jak zostało zrozumiane. Z drugiej strony nauczyciel nie wyręcza ucznia w tem, do czego może on sam dojść, a najważniejsza sprawa, wydanie sądu tutaj odbywa się bezpośrednio, n. p. przy pomocy pytań, uczeń, patrząc na mapę, określa sam kształt wybrzeży, kształt powierzchni, wody i t. p. danego terenu. Jednym słowem uczeń pracuje sam, nauczyciel tylko kieruje jego pracą. Jednak przy tej formie nauczania nauczyciel musi gruntownie panować nad przedmiotem, musi ściśle, logicznie myśleć i pytania stawiać konsekwentnie. „Kto umie dobrze i trafnie zadawać pytania, ten posiada pierwszą podstawę metodyki" — powiada dr. Adolf Mathias. Dlatego też ta forma, szczególniej dla początkujących, wydaje się najtrudniejszą. W istocie ubocznem pytaniem ucznia, nauczyciel schodzi na manowce, odbiega od tematu, traci wątek, i cel chybiony. Dlatego też trafnie zapytywać uczniów nie jest tak łatwo. I tylko wówczas dobrze nauczyciel wywiąże się z zadania, o ile się należycie przygotował, przemyślał materjał i odpowiednio go rozłożył. Wtedy użyje tyle wyrazów do pytania, ile wymaga konieczność, t. j. postawi pytanie krótkie i dokładnie określone.

A oto wzór pytania wadliwego: „jaka jest ta książka"? Pytanie to nie określa dokładnie o co nauczycielowi chodzi, czy o formę książki, treść jej, barwę i t. p. Może zatem być tu kilka odpowiedzi różnych.

Błędniejszem jeszcze jest stawiane tak często pytanie: „co to jest?" Naprz.: Co to jest drzewo?! Co to jest lampa?! Pytania takie zadają dzieci w wieku przedszkolnym, zadają je również analfabeci.

Często również posługują się takiemi pytaniami początkujący nauczyciele.

W jednym wypadku można użyć pytania „co to jest?", mianowicie wtedy, gdy idzie o nazwanie wskazywanego przedmiotu. Lepiej jednakże go unikać, Naprz. gdy trzymam jakiś przedmiot w ręku, zamiast pytać się, co to jest? — pytam: „Co trzymam w ręku?"

Pytania stawia nauczyciel głośno i wyraźnie do całej klasy, a następnie wzywa do odpowiedzi jednego. Pomiędzy pytaniem a odpowiedzią zachowuje się pewną pauzę, ażeby uczeń mógł należycie sformułować swą myśl. Przed pytaniem nauczyciel jednak musi sobie uświadomić, co zamierza przez pytanie osiągnąć. Dlatego też do odpowiedzi na trudniejsze pytania wzywać należy dzieci zdolniejsze, do pytania łatwiejszego dzieci mniej zdolne. Jednak pytania zdolniejszych nie mogą być z krzywdą słabszych, dlatego też nauczyciel winien dbać, ażeby w ciągu lekcji równomiernie byli uczniowie pytani. Należy więc pytać tych, którzy zgłaszają się do odpowiedzi, jak i tych, co nie są skorzy do odpowiadania bądź z lenistwa, bądź z braku odwagi. Przerywać natomiast uczniowi odpowiedzi nie należy.

Co do wywoływania do odpowiedzi, to można zastosować następujące sposoby: albo przez wymienianie nazwisk poszczególnych uczniów, niekiedy zaś tylko imion, albo wprost możemy wezwać do odpowiedzi ruchem ręki, lub nawet nieznacznem skinieniem głowy. Wygłaszanie stale nazwisk po pytaniu nie jest wskazane.

W odpowiedzi uczniowie winni używać pełnych zdań. W niektórych tylko wypadkach dopuszczalne są odpowiedzi jednem słowem. Ma to miejsce przy rachunkach, nazwach geograficznych i t. p.

Z powyższego wynika, że pierwszeństwo należy oddać formie nauczania pytającej, ale i formy wykładu potępić nie należy, bowiem i ona musi być w szkole stosowana, stąd też i jedną i drugą stosować należy, gdzie która bardziej będzie odpowiadała treści lekcji.

Dobrze jest, gdy stosujemy te dwie formy jednocześnie; naprz. wprowadzając treść, t. j. nawiązując materjał już zdobyty do tego, o który nam chodzi, a następnie opowiadamy dalej lub też odwrotnie, nauczyciel opowiada czyli ma wykład, a w końcu przy pomocy pytań uogólnia.

Wprowadzanie zwyczaju ze szkół średnich, który i tam

jest już przeżytkiem na wymarciu, t. zw. pytania na stopnie, notowanie tajemnicze do notesu i t. p, chybia celu.

Toć nauczyciel w ciągu dłuższego czasu pytając klasę, nawet z króciutkich, ale częstych odpowiedzi może wyrobić sobie pojęcie co dany uczeń umie, jak jest rozwinięty, ile pracy wkłada i jak przyswaja sobie wiedzę. Jeżeli zachodzi potrzeba notowania, to już nie na lekcji, ale po lekcji, by nie denerwować i niezaciekawiać ucznia. Niech sam oceni, kiedy i jak odpowiada.

JEDNA LEKCJA.

Jakkolwiek każda lekcja stanowi pewną całość, to jednak myślowo o ile możności powinna być połączona z lekcją poprzednią lub następną, ażeby nie robić skoków gigantycznych.

Jeden dzień z poszczególnych lekcji powinien wytworzyć pewną całość. W przeciwnym razie uwaga dzieci się rozprasza i musi robić raptowne skoki od przedmiotu do przedmiotu. Chcąc tego, choć w części, uniknąć, staramy się nawiązać wątek myślowy z lekcją poprzednią.

Jedna lekcja jako całość wypada dobrze, jeżeli jest należycie ustopniowana, a w każdej lekcji możemy odróżnić 4 stopnie czyli części.

1. Wprowadzenie w treść, 2. przedstawienie materjału, 3 rozbiór, 4. zastosowanie,

W części pierwszej nawiązujemy wątek treści nowej z wiadomościami nabytemi poprzednio lub na ostatniej lekcji. Najczęściej przy pomocy pytań przypominamy i powtarzamy, uzupełniamy braki lub urabiamy nastrój. W części drugiej przedstawiamy treść nowej lekcji, z którą mamy zapoznać uczniów. Tu będzie opowiadanie, przerobienie zadania, opisanie zjawiska przyrodniczego, opis geograficzny i t. p., a następnie przerabiamy ten materjał myślowo przy pomocy pytań, uwydatniając cechy główne przedmiotu i tu albo wyprowadzamy prawidło pisowni, albo prawo przyrody, uogólniamy działanie arytmetyczne itp.

W końcu następuje zastosowanie wiadomości nabytych na lekcji, t. j. wskazanie użyteczności, a więc zestawienie z poprzedniemi wiadomościami, rysowanie, opisywanne itp., wyszukiwanie przykładów.

Każda lekcja winna mieć powyższe ustopniowanie i winny one wyraźnie uwypuklać się w lekcji. Lekcja wtedy nie będzie chaotyczną, bezplanową.

SPOKÓJ W CZASIE LEKCJI.

Spokój w czasie lekcji, to niekiedy najtrudniejsza ale i łatwa rzecz. Paradoksem się wyda, gdy powiemy, że spokój w czasie lekcji jest zależny od samego nauczyciela. W istocie tak jest. On nadaje ton, on zna tajniki duszy swych wychowanków, zna usposobienia, indywidualność. Jego to postawa, ton, wyraz twarzy, zajęcie się przedmiotem, miłość do dzieci, jednem słowem cała osobistość nauczyciela wpływa na ton nauczania i spokój w czasie lekcji.

Dlatego też nauczyciel, któremu brak tych dodatnich cech, który jest z natury człowiekiem nerwowym, usposobienia ponurego, prędki, opieszały, wpływa na dzieci denerwująco, i przez to trudniej utrzymuje ład, czego w większości wypadków sam jest przyczyną.

„Zachowaj ty sam spokój, kochany nauczycielu, zewnętrznie i wewnętrznie, to i w klasie zapanuje cisza. Niektórzy nauczyciele tak przywykli do głośnego mówienia, do wykrzykiwania i strofowania w uniesieniu, że nie spostrzegają wcale, jak bardzo naśladują ich uczniowie w tym względzie. Dzieci krzyczą, nauczyciel chce je przekrzyczeć, i sprawa tylko się pogarsza. Skoro więc w klasie zaczyna być niespokojnie, to niech nauczyciel przestanie mówić, a uczniowie prędko ucichną“ *).

Właściwie spokój będzie w klasie wtedy, jeżeli uczeń swojem zachowaniem nie przeszkadza drugiemu. Jak go wytwo-

---

*) Cytowane podług Regenera — Zarys dydaktyki ogólnej. Warszawa.

rzyć? Są na to dwa sposoby: jeden, wynikający z wewnętrznej potrzeby, że tak powiemy naturalny, lub wytworzony przez nastrój w lekcji; drugi wytworzony drogą siły — trzeba siedzieć cicho, bo nauczyciel każe. W przeciwnym razie postawi zły stopień, lub też na baczność, albo t. p. Drugi ten sposób jest raczej sztuczny i mniejszej przeto wartości.

Chcąc mieć zapewniony spokój i uwagę w czasie lekcji przedewszystkiem usuńmy wszystko to, co może ją zakłócać; więc na ławce uczeń może mieć tylko to, co mu jest potrzebnem do danej lekcji. Wszystkie przedmioty niepotrzebne nauczyciel poleca usunąć z ławki.

Nauczyciel powinien przyzwyczaić dzieci, że w czasie lekcji ma być bezwzględny spokój, t. j. wszelki ruch zbyteczny lub szmer winien być usunięty. Może być usunięty drogą naturalną, a więc przerwaniem na moment lekcji, dopóki się klasa nie uspokoi. Stąd też nauczyciel w postawie musi zachować spokój. Chodzenie po klasie, poruszanie przedmiotów odrywa uwagę uczniów i czyni zamieszanie. Zrozumiałą jest rzeczą, że mówimy tu o nerwowem, bezcelowem spacerowaniu po klasie. Każda lekcja wymaga ruchu nauczyciela, bowiem niekiedy coś pisze, rysuje na tablicy, demonstruje jakieś okazy — wszystko to wymaga ruchu, jednak ruchu umiarkowanego. Równeż zbytnia gestykulacja, nietrafne naśladownictwo jako ilustracja w lekcji są niepożądane, bowiem dają powód do różnych uwag, czynionych przez uczniów. W dalszym ciągu spokój lub niepokój na lekcji wywołuje sposób prowadzenia lekcji. Jeżeli dzieci przyzwyczaiły się, by po daniu pytania dawały znać w umówiony sposób, a wtedy pozwolimy mu dać odpowiedź, to uchronimy się od zamieszania, od hałaśliwego wyrywania się itp. Często przy pokazywaniu obrazków, tablic itp. okazów wkrada się hałas, zwłaszcza gdy obrazek lub okaz pokazujemy całej klasie. Uczniowie bliżsi widzą dobrze, dalsi nie widzą wcale; chcąc więc zobaczyć, wychodzą z miejsca, potrącają innych, wchodzą na ławki, a niekiedy tworzy się tak zw.: „kupa". Chcąc więc tego uniknąć zapowiadamy, że pokażemy obrazek tak, by każdy go mógł obejrzeć. Podnosimy więc do góry, omawiamy ogólnie,

a następnie obchodzimy między ławkami, by uczniowie dwóch, trzech ławek sąsiednich mogli zupełnie dobrze przyjrzeć się obrazkowi. Przejście między ławkami dla pokazania obrazka nie zabiera wiele czasu i nie czyni zamieszania w lekcji. Zasadą więc nauczyciela musi być trzymanie się pewnego ustalonego porządku, by uczniowie wiedzieli z góry, jakie są wymagania i do nich się przyzwyczajali.

KARNOŚĆ SZKOLNA.

Spokój w czasie lekcji, wywołany wewnętrzną potrzebą, drogą nastroju, zaufania klasy, wyklucza wszelkiego rodzaju kary i nagrody. Bowiem to, że nam jest dobrze w szkole na lekcji, że coś jest ciekawe, jest już dla nas nagrodą, i, przeciwnie, o ile ktoś przeszkadza, „pan" jest niezadowolony, zwraca uwagę — jest to karą. Wogóle ład, porządek, posłuszeństwo, poczucie taktu szkolnego, przyzwyczailiśmy się nazywać karnością — stąd karność szkolna. Jeżeli jednak nauczyciel doprowadził do tego, że tylko przy pomocy kary panuje nad klasą, świadczy to ujemnie o jego działalności wychowawczej i zapewne w klasie posłuchu i powagi nie ma. Wprawdzie są typy i wypadki, gdzie trzeba wciąż przypominać, przywoływać do porządku, jednak tu nauczyciel musi pamiętać, że im mniej słów użyje przy napomnieniu, tem jest ono skuteczniejsze. Niekiedy wzrokiem, ruchem głowy wskażemy uczniowi, że postępuje nie tak, jak należy, stąd też nauczyciel winien podczas lekcji całą klasę i każdego ucznia z osobna mieć na oku. Dalszym stopniem są nagany, które wywierają również swój skutek, lepiej jednak — o ile nagana udzielana jest w cztery oczy.

Jak wykroczenia, tak też i kary są najrozmaitsze i nauczyciel winien się dobrze zastanowić, by umiarkowanie i pedagogicznie karę zastosował, przedtem jednakże winien uświadomić sobie dokładnie, czy przypadkiem przewinienie nie nastąpiło skutkiem niedopatrzenia lub pewnego niedbalstwa ze strony nauczyciela.

Jeżeli jednak zachodzi potrzeba ukarania, nauczyciel musi

zachować kompletny spokój — by kara była skuteczna i sprawiedliwa. Stąd też musi być zastosowana z całą powagą, i dlatego też nie może być częstą. Tu nauczyciel musi ujawnić stanowczość i bezapelacyjność kary, chociażby go wzruszało zachowanie się karanego ucznia.

Na jedną z powszechnie używanych kar musimy zwrócić uwagę, to jest na zadawanie prac piśmiennych, lub uczenie się wierszy za karę. Praca ma być przyjemnością, a nie przykrością dla ucznia. Stąd też ten rodzaj kary należy przenieść do przeszłości.

Również „wyłączenie z pracy“, którą to karę stosują niektórzy nauczyciele, należy potępić, bowiem nieumiejętne zastosowanie tej kary w stosunku do typu może być przez dzieci nadużywane, co odbija się wogóle na postępach.

Nauczyciel przy wszelkim zastosowaniu kar musi zawsze brać pod uwagę psychikę i temperament dziecka; co dla jednego jest karą, dla innego zabawą, a jeszcze innego — zabójstwem. Stąd też kary należy stosować nie szablonowo, a indywidualnie. Często przemówienie do ambicji ucznia osiąga należyty skutek.

Wogóle co do kar wszelkich stopni, to można z całą pewnością twierdzić, że im rzadziej są stosowane, tem pewniejsze są w skutkach, a następnie lepiej jest zapobiegać wszelkim przewinieniom, niż za nie karać, a o wpływie na klasę i panowaniu nad nią nie decyduje cała gama kar i nagan oraz najrozmaitsze środki represyjne, ale umiejętne, świadome i z odczuciem zorganizowanie całej pracy szkolnej.

PRZERWY MIĘDZY LEKCJAMI.

Jedna i ta sama praca przez czas dłuższy wyczerpuje. Wyczerpanie to charakteryzuje się całym szeregiem objawów, które nauczyciel częściowo zauważyć może. Twarz przyjmuje wyraz znużony, wzrok staje się mętny, nieruchomy. Zjawiają się różne ruchy, jak ziewanie, przeciąganie, grymasy itp., które świadczą o przytępionej uwadze.

„Pod wpływem pracy umysłowej — powiada psycholog francuski, Binet — liczba uderzeń pulsu z początku się powiększa, a następnie (w przybliżeniu około 15 minut) widocznie się zmniejsza, natomiast powiększa się ciśnienie krwi i temperatura ciała, oddychanie, które na początku pracy jest dosyć szybkie, stopniowo staje się wolniejszem i głębszem, przyczem ilość wydychanego dwutlenku węgla i pochłanianego tlenu coraz się zwiększa i powstają różne zmiany (podwyższenie i obniżenie) w sile muskularnej.*)

Z powyższego widzimy, iż przebywanie w jednym pokoju nieprzewietrzonym gromadki dzieci wpływa ujemnie na sprawność obiegu krwi i męczy, przez co następuje ból głowy i przytępienie funkcyj umysłowych. Stąd też między lekcjami robi się przerwy. Lekcja w szkole elementarnej nie może trwać dłużej nad 45—50 minut. Między jedną więc lekcją a drugą czynimy przerwą od 5—15 minut, zaś po 3-ciej lekcji — przerwę dłuższą, naprzykład 20 — 30 minut. Przerwy między lekcjami przeznaczone są do załatwienia przez dzieci swych czynności naturalnych, ażeby w czasie lekcji nie potrzebowały wybiegać; do odetchnięcia świeżem powietrzem, do przewietrzenia klasy, do zjedzenia drugiego śniadania i krótkiego wypoczynku. Wypoczynek ten nie może być jednak za krótki, ani też za długi, bo w przeciwnym razie dzieci na nowo musiałyby się wdrażać do nauki. Ze względu na przeznaczenie przerwy nie jest wskazane, by dzieci w czasie pauzy powtarzały lekcje.

W czasie pauzy wszystkie dzieci, z wyjątkiem porządkowego, opuszczają klasę i wychodzą na podwórze szkolne, lub też przed szkołę, ale oddalać się nie wolno. Porządkowy w tym czasie otwiera okna, ściera tablicę itp.

Ponieważ czas przerwy przeznacza się na odpoczynek, więc nie może być użyty na gimnastykę, bowiem ta nuży, natomiast mogą dzieci bawić się dowolnie i używać ruchu, który jest natu-

*) Binet et Henri, La fatigue intellectuelle, Paris, 1898. Cytowane pdg. A. P. Nieczajew — Sowremiennaja eksperimentalnaja psichołogija w jeja otnoszenii k woprosam szkolnago obuczenia 1901 r. str. 63-odsyłacz.

ralną potrzebą, zaś siedzenie przez godzinę w pewnej pozycji męczy dziecko. Hałas dzieci w czasie pauzy nie powinien nauczyciela denerwować, bo nawet pożądane jest, by dzieci wyekspensowały zapas energji, nagromadzonej w pozie siedzącej podczas lekcji. Natomiast winien zwrócić uwagę na to, by zabawy zbytnio uczniów nie męczyły, gdyż dzieci zmęczone fizycznie na następnej lekcji nie mogłyby należycie utrzymać uwagi, dlatego też należy na zbyt forsowne zabawy nie pozwalać.

Nauczyciel ma pieczę nad dziećmi, ażeby zabawy były przyzwoite, by dzieci nie wymyślały gier, które mogą szkodzić zdrowiu. Wogóle uwaga nauczyciela w czasie pauzy jest konieczna, dlatego, że najwięcej wykroczeń przeciw karności szkolnej dopuszczają się uczniowie w czasie przerw, przed rozpoczęciem i po lekcjach. Jednocześnie ma możność poznawania i obserwowania różnych temperamentów dzieci, co ma niezmiernie ważne znaczenie wychowawcze dla dalszego nauczania.

„Kochajcie dzieci, przyglądajcie się ich zabawom i igraszkom!" woła Rousseau w „Emilu".

Po skończonej pauzie, na dany znak lub dzwonek, dzieci wracają do klasy. Wracać winny wolno, by rozbawione nie wnosiły pyłu, którym w czasie następnej lekcji trzebaby oddychać. Podkreślić należy praktykowany tu i ówdzie zwyczaj, że po dzwonku dzieci ustawiają się w pary; trwa to jedną do dwóch minut. Tu nauczyciel wyczekuje na moment, aż się rozbawiona gromadka uciszy, a następnie wprowadza do klasy. Ma to wielkie znaczenie, bowiem uczniowie, rozbawieni na podwórzu, mają moment do uspokojenia się, a następnie wchodzą do klasy. Rozumie się, że stosuje się to na początku jesieni i na wiosnę. W zimie i w dnie słotne, dzieci pozostają w klasie. Tu zwrócić należy uwagę, by dzieci nie biegały po ławkach i nie wznosiły tumanów kurzu, zaś, jeżeli nie całe okna, to okienka (lufciki) winny być chociaż na parę minut otwarte.

ROZKŁAD PRZEDMIOTÓW W CIĄGU DNIA.

Treść i zakres materjału do nauki na pewien okres czasu układa się zwykle z góry, jak również i tygodniowe rozplanowanie lekcyj.

Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę jeden dzień, to tu musimy szczególniejszą zwrócić uwagę na rozplanowanie godzin przedmiotów, bowiem nie jest wcale rzeczą obojętną, w jakim porządku przedmioty mają po sobie wciągu dnia następować.

W szkole elementarnej wiejskiej uczeń ma do przebycia niekiedy znaczną przestrzeń do szkoły, dochodzącą czasem do 3 wiorst. Droga ta wyczerpuje go, dlatego też pierwszą godzinę uważać należy za mniej owocną dla ścisłego myślenia. Z drugiej strony ranne godziny są do nauki lepsze, bowiem umysł jest bardziej wypoczęty.

Wśród przedmiotów nauczania w szkole widzimy przedmioty bardziej wyczerpujące, t. j. wymagające większego natężenia umysłu, i mniej wyczerpujące, jak niektórzy nazywają— łatwiejsze i trudniejsze.

Do pierwszej kategorji należą rachunki, gramatyka, i te winny być wobec przemęczenia drogą umieszczane na drugiej lekcji, bowiem w czasie pierwszej godziny uczeń się dopiero wdraża do pracy.

Przez pierwsze kilka godzin umysł jest jeszcze świeży i łatwiej przyjmuje podawany materjał. Na ostatnie godziny przeznaczyć można przedmioty, wymagające wprawy, jak pisanie, śpiew, rysunki itp., wtedy umysł znużony pierwszą połową dnia tu może jeszcze z pożytkiem pracować.

Gimnastykę uznano za przedmiot nużący, przeto po nim należy dawać przedmiot mniej nużący.

Takie kwestje, jak ilość godzin dziennie, jak długo może trwać jedna lekcja, nie mogą być obojętne nauczycielowi, który pragnie, by dzieci z nauczania odnosiły pożytek. Chcąc, aby dzieci z pożytkiem siedziały na lekcji, nie należy ich przytrzymywać długo na jednej lekcji. Umysł dziecka prędko się wy-

czerpuje, nuży się i przeto dalsza nauka idzie już bez pożytku. Dlatego też w młodszych oddziałach lekcje powinny trwać pół godziny, t. j. 30 minut, w starszych zaś 45—50 maximum. Poza tę normę pod żadnym pozorem wykraczać nie wolno.

Zagadnieniu wypoczynku pomiędzy lekcjami i trwania lekcji samej, psychologowie i pedagogowie poświęcili wiele pracy. Falk utrzymuje, że każda lekcja przy przerwach 10 minut może trwać 40 minut. Podług Cariniego zmuszanie dzieci poniżej 9 lat do natężenia uwagi na dłużej niż 20 minut byłoby niebezpiecznem. Paryska Komisja Zdrowia poleca w niższych klasach lekcje 30 minutowe z pauzą. Ogólnie oświadczano się za nauką ½-godzinną u małych dzieci *).

Ze względu na wydajniejszą pracę tak nauczyciela jak i uczniów, praca w szkole nie powinna przekraczać 5 godz. dziennie.

Przeciętnie dzieci w szkole elementarnej przebywają w okresie od 7 do 14 lat. Ponieważ, jak stwierdzono, znużenie występuje tutaj więcej niż u dzieci w wieku starszym, dlatego też na naukę dziennie należy przeznaczyć 4 godziny, w oddziałach młodszych 3 godziny.

Ostatnią godzinę poświęcamy na przedmioty mniej wyczerpujące, jak śpiew, rysunki itp.

Badania nad znużeniem prof. Błażka i Halskiego, wykazały, że uczniowie na ostatnich lekcjach, 4 i 5-ej, pracują mniej sprawnie. Mózg ich nie bierze czynnego udziału w pracy szkolnej. Najwydatniejszą jest praca w ciągu trzech pierwszych godzin **).

Druga godzina jest najowocniejszą, bowiem dzieci już się wdrożyły do pracy. Dotyczy to szczególniej godzin przedpołudniowych, bowiem po południu sprawność umysłowa znacznie

---

*) Tablice znużenia Błażka i Halskiego wskazują, iż na 1-szej
na czwartej tylko 3%, a na piątej %.
godzinie pracuje 87% uczniów, na drugiej 95%, na trzeciej 77.5%,

**) Prof. dr. Józefa Joteyko. La fatigue. Rozdział pt.: Zagadnienie znużenia umysłowego, tłum. St. Pietruszanka. Wychow. Fizyczne, zeszyt 10—12, rok 1920.

się zmniejsza, stąd też wielu pedagogów-hygienistów wypowiada się przeciwko nauce popołudniowej.

Vannod w Szwajcarji i Sakaki w Tokio wykazują zapomocą estezjometru, iż 1-godzinna praca popołudniowa wywołuje tyle znużenia, co 2 godziny ranne *).

W Anglji jest zwyczaj, że w czwartki lekcje kończą się wcześniej, t. j. lekcji w dniu tym jest mniej. Oparte to jest na tem, że nie wszystkie dnie tygodnia mają wartość jednakową dla nauczania. Im dalej od niedzieli tem znużenie występuje bardziej i przypada na czwartek lub piątek.

ZAKOŃCZENIE DNIA SZKOLNEGO.

Po skończonej ostatniej lekcji, dzieci na dany przez nauczyciela znak, przygotowują swoje książki w należytym spokoju. W tym czasie nauczyciel przypomni im o przygotowaniu lekcji na dzień następny, na niższym stopniu zaś przypomni, jakie przybory do lekcji winny dzieci przynieść na jutro.

Niekiedy poda jakąś zagadkę lub też zaśpiewają wspólnie piosenkę, by dzieci przeszły do domu z uczuciem zadowolenia. Wkońcu daje znak do modlitwy. Dzieci wstają. Moment ciszy. Nauczyciel staje z boku, zwrócony półobrotem do obrazu i do dzieci i rozpoczynają modlitwę. Po modlitwie dzieci w umówiony sposób, t. j. albo ławkami, albo rzędami, zabierają swoje książki i zeszyty i wychodzą.

Nauczyciel wyjdzie na krótko przed szkołę, by zobaczyć, jak dzieci zachowują się na ulicy.

Zaraz po lekcjach każe otworzyć okna, by sala się nieco odświeżyła. Idąc do domu, nauczyciel zabiera ze sobą książki i zeszyty do poprawienia i przygotowania się na dzień następny.

SPRAWOZDANIA (prowadzenie ksiąg szkolnych).

Każda szkoła posiada księgi szkolne do notowania biegu życia szkolnego w różnych jego przejawach, a więc: ilu ucz-

*) Prof. dr. Józefa Joteyko. Ibid.

niów jest na lekcji w dniu dzisiejszym, a ilu brak, co przerobione zostało dziś na poszczególnych lekcjach, jakie postępy okazali uczniowie w nauce i inne niezwykłe momenty dnia szkolnego, jak np. wizytacje itp. Ogólnie biorąc, są to jakby sprawozdania z przebiegu dnia. Sprawozdania te, często lekceważone przez nauczycieli, mają ważne znaczenie, a jednak często się zdarza, że nauczyciel wpisuje materjał, przerobiony dopiero po tygodniu, listę robi wtedy, gdy nie zapomni, notatkę w kronice wpisze przy okazji i t. d.

Pominąwszy, że tego rodzaju zaniedbanie ujemnie świadczy o nauczycielu, ale jednocześnie wpływa na niedokładność roboty, bowiem wiele szczegółów ulega zapomnieniu.

Sprawozdania wskazują, jaki materjał przerobił nauczyciel w ciągu dnia, czy też w ciągu tygodnia. Kwestja obecności uczniów, oraz codzienne wpisywanie lekcyj do dziennika nie cierpi odkładania, bo uchodzi uwagi. Natomiast obszerniejsze sprawozdania, o ile są gdzieś prowadzone, notowane są co tydzień lub też co miesiąc.

Księgi szkolne mówią o nauczycielu, jego zamiłowaniu do porządku i systematyczności, z drugiej zaś strony są dokładnem odbiciem życia szkoły i przerobionego materjału. Stąd też kronika szkolna, notowanie wypadków, ewentualnie zdarzeń większych, uroczystości w szkole ma wielkie znaczenie.

POGLĄDOWOŚĆ W NAUCZANIU — PRZYGOTOWANIE OKAZÓW.

Nauczyciel, przygotowując się do lekcji na dzień następny, zwraca szczególniejszą uwagę na pomoce naukowe, bez których się obejść nie może, bowiem, jak powiada Pestalozzi „na poznaniu rzeczy przez zmysły należy opierać opis rzeczy, z opisu zaś wyprowadzić pojęcie''. I nie ulega wątpliwości, że im więcej nauczyciel w ciągu dnia użyje pomocy naukowych, tem nauczanie jest pewniejsze.

Badania eksperymentalne dowiodły , że większość naszych dzieci to wzrokowcy. Dlatego też lekcje wciąż należy unaoczniać i na każdej lekcji nauczyciel, albo wyjmuje z szafy, albo

przynosi z kancelarji szkolnej okazy, a tem samem następuje większe zainteresowanie się tematem.

Nie ulega wątpliwości, że w klasach często znajdują się poza wzrokowcami i słuchowcy lub ruchowcy i gdyby nauczyciel starał się wiedzę tylko unaoczniać, byłoby to z krzywdą dla młodzieży. Stąd też nauczyciel musi dać poznać przedmiot uczniowi wszystkiemi możliwemi zmysłami. Jednostronność w tym wypadku byłaby wadą.

Lekcje bez użycia pomocy naukowych są mało warte, bowiem trudniej jest również o utrzymanie uwagi dzieci na przedmiocie. Dzieci nie są zaprawione do abstrakcyjnego myślenia. Dlatego też pamiętajmy, że „droga do piekła jest wybrukowana abstrakcjami". Unikajmy więc tej drogi.

Poza zwykłemi przedmiotami, służącemi do lekcji, jako pomoce naukowe, używać można różnych rycin, rysunków, wycinków pism i t. p., których każdy dzień daje nam coś nowego, Wszystko to, zebrane systematycznie, ma wielką wartość dla nauczyciela i świadczy o jego wysokiem zrozumieniu swych zadań.

W wielu wypadkach nauczyciel może sam sobie konstruować różne pomoce naukowe. W tym wypadku bardzo pomocnymi są uczniowie, których tylko zachęcić i pokazać im należy.

Dzieło uczniów wyrabia w nich poszanowanie dla pracy. Wogóle, im więcej prac, doświadczeń, ćwiczeń tej bezpośredniej pracy ucznia, tem lepiej. Poglądowe nauczanie zbliża nas do tego ideału szkoły, jakim ma być w dobrem zrozumieniu tego wyrazu Szkoła Pracy.

Jak jednak nie jesteśmy zaprawieni do dokładnego postrzegania, wyjaśni nam to kilka przykładów.

Często świadkowie w sądzie dają o jednym i tym samym wypadku zupełnie odmienne zeznania w dobrej wierze; zapytajmy dzieci, ile okien jest w naszej klasie, albo każmy powiedzieć, jaki kolor włosów ma najbliższy kolega, a przekonamy się, jak mała spostrzegawczość jest w życiu codziennem. Stąd wniosek dla nauczyciela, że przy nauczaniu poglądowem nie wystarcza pokazać jakiś okaz dzieciom, ale trzeba naprowadzić

dziecko, przy pomocy pytań na cały szereg szczegółów, uchodzących uwagi, a przeto zaprawić je do postrzegania.

KONCENTRACJA PRZEDMIOTÓW W CIĄGU DNIA.

W dzisiejszem nauczaniu i ułożeniu planów szkolnych, uczeń w ciągu dnia musi kilka razy raptownie przeskakiwać z przedmiotu na przedmiot. Na pierwszej lekcji mają czytankę naprz. p. t. „Ukarane łakomstwo", na następnej wyliczenie odległości miast nieznanych A i B, dalej pogadanka etyczna o posłuszeństwie, á w końcu piosenka o młynie, Inne dnie są jeszcze ciekawsze. Umysł dziecka musi wykonywać w ciągu dnia karkołomne sztuki. Musi się nanowo przystosowywać. Już na pierwszy rzut oka wyda się podobne nauczanie nienaturalnem, ale inaczej niepodobna prowadzić. W istocie, przy dzisiejszej organizacji jest to trudne, ale czy przy dobrych chęciach nie udałoby się zastosować chociaż to, co nawet i w dzisiejszych warunkach jest możliwe, a co nas choć w części wybawi od tych skoków gigantycznych.

Może nas wybawić łączenie pewnych przedmiotów, a właściwie poszczególne tematy tak dobierać należy. by przynajmniej w ciągu dnia następowała pewna całość myślowa. Jeżeli zaś nie daje się przeprowadzić podobnych tematów w całości, to można choć częściowo nawiązać je z lekcją poprzednią. Jednem słowem będzie to pomost, po którym myśl dzieci będzie przechodziła w ciągu dnia.

Wiadomą jest rzeczą, że nie uda się nam dokonywać tego codziennie, jednak dążeniem naszem winno być, by łączenia podobne mogły się odbywać jaknajczęściej.

Łączenie będzie możliwe, o ile nauczyciel w przeddzień ułożył plan i rozpatrzył tematy dnia następnego, a jeszcze lepiej, gdy projekt programu szczegółowo obmyślił na cały tydzień, wtedy ma możność ujęcia związku logicznego między przedmiotami i ewentualnie dopasowania lub zmienienia czegoś; z drugiej strony ma możność dobrania odpowiedniego materjału, jak n. p.

wierszyków, czytanek, odpowiedniej treści zadań, wypracowań, rysunków i t. p.

OGÓLNE WSKAZANIA HIGJENICZNE.

Do czynności nauczyciela w ciągu dnia należy również zajęcie się stroną higjeniczną. Już tu i ówdzie w poprzednich rozdziałach niejedno wspomnieliśmy w tej sprawie, tu natomiast podkreślić należy, że piecza nad uporządkowaniem sali szkolnej jest jednym z najważniejszych obowiązków nauczyciela.

Po lekcjach sala winna być należycie wymieciona i uporządkowana. Zamiatanie klasy odbywa się w różny sposób i zależne jest od sprzątającego. Najczęściej jednak odbywa się tak, że zamiecione jest tylko z wierzchu, a gdy odsunąć pierwszą ławkę, znajdziemy tam pełno śmieci.

Nauczyciel zwróci uwagę, by wykonanie było należyte, wymiecione być winno pomiędzy i pod ławkami.

Przed zamiataniem należy posypać podłogę wilgotnemi trocinami lub torfem. Jednak mimo zabiegów pył unosi się do góry, po paru godzinach osiada na blaty ławek. Stąd też codziennie rano ławki winny być wytarte ściereczką, by dzieci nie wycierały kurzu swemi łokciami.

Zdarza się często, że nauczyciel w tym samym dniu prowadzi dwa komplety, t. j. jedne oddziały rano do południa, drugie po południu. Taki stan rzeczy uważać należy za przejściowy, bo i czas szczupły, jakim się rozporządza dla poszczególnych oddziałów i przemęczenie nauczyciela ujemnie wpływają na całość nauczania.

Jednak gdzie to malum necessarium jest, nauczyciel musi baczyć, by po wyjściu jednej klasy, a przed rozpoczęciem lekcji z drugą, w tej samej sali, izba szkolna była należycie przynajmniej przez godzinę, przewietrzana. Jest to konieczne. Następnie zarówno rano jak i teraz przy przesuwaniu sprzętów szkolnych uważać należy, by tablica była tak ustawiona, ażeby nie padał na nią blask oślepiający i by z każdego miejsca było widać wyraźnie, co jest napisane na tablicy.

Tutaj z kolei również wspomnieć należy o bolączce szkolnej, o cieple, a raczej o zimnie. W każdej klasie winien się znajdować termometr. Gdyby temperatura obniżyła się poniżej 13 stopni R., klasę należy opalić należycie. Tu wprawdzie najczęściej nauczyciel jest bezradny, bo opału nie dostarczają. Jedno tylko można powiedzieć, że trzeba się starać. Natomiast, gdy się zjawi opał, nie należy go zbytnio używać; pomijając tak ważny wzgląd oszczędnościowy, na uwadze również należy mieć wzgląd zdrowotny, a mianowicie temperatura powietrza w izbie szkolnej w ciągu dnia nie może przekraczać 15 stopni R. Temperatura klasy powinna się ustalić już przed pierwszą lekcją, stąd też w piecach należy palić na parę godzin przed lekcjami.

Jakkolwiek z pośród uczniów są wyznaczeni porządkowi w celu utrzymania porządku, to jednak nie zwalnia to nauczyciela, by nie zwrócił uwagi zarówno rano przed lekcjami, jak również i w czasie pauz, by dzieci nie biegały po korytarzu lub klasie i tem samem nie wzniecały pyłu, który następnie w ciągu godzin unosi się w powietrzu i dzieci, łącznie z nauczycielem nim oddychają.

Strona higjeniczna nauczania jest tak ważną, że praca dnia bez zwracania na nią uwagi, byłaby karykaturą, gdyż dzieci, po kilku latach pobytu w szkole, mogłyby, poza wiedzą nabytą, zawdzięczać jej również i wiele chorób i defektów, jak zaziębienia, gruźlicę, skrzywienia kręgosłupa, krótkowzroczność i t. p.

Stąd też co dzień nauczyciel winien zwracać szczególną uwagę na sposób siedzenia dzieci w ławkach, bowiem pamiętać należy, że kręgosłup i kości dzieci w szkole powszechnej są słabe jeszcze, jest to okres rozwijania się mięśni i całego układu kostnego. Dlatego też w tym okresie szkolnym wzrost uczniów jest najbardziej widoczny.

Wadliwy zaś sposób siedzenia odbija się również ujemnie na budowie klatki piersiowej i krążeniu krwi, dziecko się szybciej męczy i następuje ogólne znużenie, które po pewnym czasie przejawia się jako ból głowy, zimno w nogach, bezsenność,

bredzenia i t. p. objawy. Dlatego też nauczyciel winien każdego dnia zwracać uwagę na sposób siedzenia dzieci w ławkach, na prawidłowe ułożenie zeszytu przy pisaniu i rysowaniu oraz książki przy czytaniu, bowiem zbytnie pochylanie głowy przy pisaniu lub czytaniu utrudnia krążenie krwi w obrębie głowy, a przeto sprowadza omdlenie lub ból głowy, z drugiej strony powoduje choroby oczu, naprz. krótkowzroczność. Stąd też książkę do czytania trzymać należy pochyło, mniej więcej pod kątem 45°, na odległości od oczu 30 — 40 ctm.

W związku z czytaniem pozostaje również czas czytania jednego dziecka i nie może być ono w żadnym wypadku dłuższe ponad 10 minut. Przemawiają za tem względy higjeniczne i pedagogiczne. Wszystkie te względy nauczyciel musi mieć codziennie na uwadze i skrupulatnie ich przestrzegać.

CZYSTOŚĆ W KLASIE (w czasie lekcji).

Pojmowanie czystości w klasie jest u nas wśród nauczycielstwa do tej pory rzeczą względną.

O ile nauczyciel dopilnował, że sala była rano czysta, to już wystarcza, a „naturalną jest rzeczą, że w ciągu dnia się naśmieci''. To też wystarczy wejść na drugą, lub trzecią lekcję do klasy, by pod ławkami zobaczyć całe masy papieru, ogryzków, okruszyn i t. p. Dziecko rozwinęło swe śniadanie, rzuca niepotrzebny papier pod ławkę, wydarło kartkę z zeszytu (rzecz niedopuszczalna) znów pod ławkę, struga ołówek, zapala lampkę przy doświadczeniu, rzuca zapałkę, owoce, patyczki wszelkiego rodzaju i t. p., wszystko na ziemię.

Po lekcjach, czego tam nie znajdzie! A jednak czystość w klasie, to rzecz tak prosta, a tak przyjemna. Wystarczy kilka dni, by dzieci przyuczyć do rzucania niepotrzebnych rzeczy do kosza lub skrzyneczki w rogu klasy. Skrzyneczkę lub koszyczek z wikliny, który jeden z uczniów chętnie zrobi. Trzeba jadnak, by nauczyciel nie znosił papierów, patyczków na podłodze i w każdej chwili wskazał dzieciom, by je podnosiły. Dzieci się przyzwyczajają. Tylko żadnego dnia nie należy zanied-

bać. Toż samo tyczy się pisania po ścianach. Usuńmy, rozkażmy i powtórzmy to kilkakrotnie, a wreszcie dzieci się odzwyczają.

Jeżeli następnie nauczyciel żadnego dnia nie zapomni, wchodząc do klasy wytrzeć nóg i będzie również przestrzegał tego u uczniów, wtedy utrzyma czystość w klasie przez cały dzień. Tu niezbędnem jest umieścić przed wejściem wycieraczkę do oczyszczania obuwia. Wycieraczka może być drewnianą, albo słomiana (słomianka). Przy umiejętnem postawieniu kwestji, dzieci mogą w zachodzącej potrzebie dostarczyć (zrobić) wycieraczki. Jednak to nie zwalnia służącego (stróża), by miał klasy nie zamiatać.

Tu nasuwa się specjalnie uwaga, dotycząca tablicy. W naszych szkołach tablica bywa rzadko zmywana, a pyłu kredowego zbiera się niekiedy bardzo dużo w szufladce. Tablica staje się nie czarną, ale białą i litery są mało widoczne. Otóż stróż winien być uprzedzony iż zmycie tablicy do niego należy, a gospodarz klasowy (porządkowy, dawny dyżurny) ma dopilnować, by ściereczka lub gąbka była wilgotna i często prana. W przeciwnym bowiem razie, albo tablica jest zamazana, albo, jeżeli ściereczka jest sucha, nauczyciel i dzieci oddychają pyłem kredowym, unoszącym się w górę.

Powyższe uwagi dotyczą również kurzu na ławkach, jak i pajęczyny, zwisającej z pułapu.

Ład i porządek w klasie przyczyniają się do kształcenia poczucia estetycznego. Lud nasz w tym kierunku ma bardzo mało poczucia i wyrobienia. Szkoła więc musi mu być przykładem.

Jeżeli nauczyciel będzie uważał czystość za środek wychowawczy i na każdym kroku i o każdej porze dnia będzie je przestrzegał, wdroży uczniów do dobrych przyzwyczajeń, a szkoła odpowie swemu przeznaczeniu, jako instytucja wychowawcza.

UCZNIOWIE.

Dzieci są przedmiotem naszego wysiłku pedagogicznego w ciągu dnia, od chwili przyjścia do szkoły, do momentu jej opuszczenia, a nawet i w domu.

Dziecko, że się tak wyrazimy, reprezentuje szkołę, nauczyciela nazewnątrz, stąd też cały swój wysiłek wkładamy na to, by reprezentowało nas godnie. Dlatego też wdrożenie dzieci do porządku zależy w głównej mierze od nauczyciela.

Dzieci winne przychodzić do szkoły czysto umyte. Wspomniane wyżej przeglądy codzienne mają wielkie znaczenie, bo prowadzą do celu, dzieci bowiem staranniej się w domu myją.

Szczególniej codzień należałoby zwrócić uwagę na brud za paznokciami. Pod tym względem mało się u nas robi. Dzieci, a nawet i dorośli rzadko czyszczą paznokcie. Szkoła musi zwrócić na to uwagę i pouczyć, że brud jak i zbytnia długość paznokci robią nieprzyjemne wrażenie i świadczą o niechlujstwie dziecka.

Często również uchodzi uwagi nauczyciela rzecz tak rzucająca się w oczy, jak włosy. Chłopcy obcinają włosy, o ile sami uznają, lub też, kiedy im rodzice każą.

Nauczyciel w czasie przeglądów codziennych winien zwrócić uwagę, kto ma obciąć włosy i wyznaczyć mu termin dla dokonania tego.

Również ze względów higjenicznych nauczyciel w ciągu lekcji zwraca uwagę, by dzieci nie trzymały rąk w kieszeniach lub pod fartuszkiem, co się często zdarza przy szerzącym się onanizmie. Również i pozycja taka przy siedzeniu jest niewygodna i dlatego też nauczyciel poleca dzieciom w czasie lekcji położyć ręce na ławki, albo wziąć za siebie. Może nauczyciel postąpić tak lub inaczej, byleby dzieci nie nużyć wciąż jedną pozycją. Nieobojętną również kwestją dla nauczyciela jest ubranie dzieci. Wprawdzie musi on być z natury rzeczy pobłażliwym na krój, kolor, materjał i t. p. Przestrzegać tylko musi całości i czystości. Choć ubogie, byle chędogie.

Dziecko, idąc do szkoły, musi mieć ubranie zreparowane, guziki wszystkie przyszyte.

Dziewczynki pod żadnym pozorem nie mogą być na lekcji w chusteczkach na głowie, ani też mieć je okręcone na szyi. Jest to nieestetycznie i niehigjenicznie.

NAUCZYCIEL.

A teraz słów parę pro domo sua, t. j. o nauczycielu. Jakaż jest jego rola; co ma on dać dzieciom w szkole. Czego nauczyć? Przedewszystkiem, ma być przewodnikiem młodzieży, a przez to dla niej i rodziców wzorem człowieka uczciwego i zamiłowanego w swoim zawodzie. Miłość swą i wszystko, co ma w duszy pięknego, winien wlewać w pracę codzienną, Praca taka da nadzwyczajne wyniki, bo każdego dnia widzieć wpływ swój na rozwój dziecka, to największa nagroda. Dzieci będą odbiciem upodobań i charakteru nauczyciela, tak, jak te dzwony rusznikarza, o których pieśń mówi: „A wszystkie dzwony miały tak czysty, tak jasny ton, bo miłość swą i wiarę wraz ze spiżem wlewał w dzwon''.

Boć przecież wiadome, że zewnętrzna postać nauczyciela, wewnętrzny jego spokój, wprowadzają do klasy ton, ład, zaufanie, nastrój, w przeciwnym razie jest osobą, na którą nie zwraca się uwagi.

Jeżeli nauczyciel przyjdzie do szkoły codziennie świeżo oczyszczony, w kamaszach czystych, jeżeli nie będzie liczył na to, że może dzisiaj nikt nie przyjdzie, nie przyjedzie, a dzieci i swoi i tak go znają, jeżeli nie będzie miał brudu za paznokciami i będzie w porę przychodził do szkoły, a lekcje kończył stale o oznaczonej godzinie, wzbudzi tem wszystkiem szacunek i uznanie dla siebie, dla szkoły i dla całego stanu nauczycielskiego.

Takiego nauczyciela dzieci ukochają i rodzice mieć będą do niego zaufanie.

czyński, charakteryzując nauczyciela szkoły średniej, chociaż

To też słusznie powiada znany pedagog Bohdan Nawro-

w równej mierze stosuje się to i do nauczyciela szkoły po-

wszechnej: „niewątpliwie bowiem nauczyciel wywiera wpływ na klasę każdą cząsteczką swojej osoby. Poczynając od jego wyglądu zewnętrznego, ruchów, ułożenia, ubrania, a kończąc na całem życiu wewnętrznem, umysłowem, moralnem, społecznem: — wszystko to określa, jakie się pomiędzy nim i klasą ułożą stosunki i jaka będzie współpraca.

Znaczenie decydujące posiada przytem nietyle uczoność, co raczej takie momenty, jak umiłowanie swego zawodu, zapał do nauki, wysoka kultura etyczna, intuicyjne wyczuwanie duszy ucznia i duszy klasy, umiejętność uzewnętrzniania swoich myśli i uczuć i rodzenia ich w innych. Jest w tem wszystkem coś z darów uczonego, mówcy, poety i aktora".*).

PRACA WYCHOWAWCZA W CIĄGU DNIA.

Chcąc, aby ani jeden dzień nie był stracony w szkole, nauczyciel musi pamiętać, że poza nauczaniem ma i wychowywać powierzone mu na kilka godzin dziennie dziecko. Wszystkie wskazówki pracy niniejszej miały głównie to na uwadze. Wszak nauczanie i wychowywanie, są to rzeczy nierozdzielne, a każdy nauczyciel jest jednocześnie wychowawcą. Celem poszczególnych przedmiotów jest nie tylko danie zasobu pewnych wiadomości (strona materjalna), ale i oddziaływanie na pewne funkcje umysłu (strona formalna).

Praca w ciągu dnia winna być splotem dobrych nawyknień, rozwijania szlachetnych uczuć, zamiłowania do pracy.

Z układu wskazań powyższych widoczne jest, że każdy ruch, każdy moment w ciągu dnia ma znaczenie wychowawcze i winien być należycie wyzyskany.

Dlatego też zajęcia trzeba tak ustopniować, by rozwijały i zaprawiały dziecko do pracy.

Dziecko w szkole musi przejść z roli biernej do czynnej —

---

*) Bohdan Nawroczyński — Ogólne zasady nauczania w szkole średniej. Przegląd Pedagogiczny Nr. 10, rok 1918, str. 546 i oddzielna odbitka.

musi uszanować, musi ocenić i ukochać pracę; nauczyciel w tym jest mu przewodnikiem.

Dziś nie wystarcza nam to, że dziecko się czegoś nauczyło, ale pytamy, jak się ono tego uczyło, w jakim stopniu dziecko brało bezpośredni udział w zdobyciu nowych wiadomości. Dlatego też dziś punkt ciężkości nauki przypada na szkołę, i tu musi być praca ucznia intensywna i bezpośrednia.

Z zadawanych do domu lekcyj uczeń (w szczególności szkoły powszechnej — ze względów na stosunki domowe) nie wynosi żadnych korzyści, bo:

1) jeżeli mu w domu pomogą, to nauczycielowi raczej przeszkodzą;

2) przeciętne dziecko włościańskie nie ma w domu warunków do pracy (wiejskie sprzęty, czystość, rodzeństwo);

3) dziecku wiejskiemu nie pozwalają na pracę poza szkołą uboczne zajęcia domowe (bydełko, posługi i t. p.);

4) zadawane lekcje będzie dziecko wobec tego zbywało, co ma bardzo ujemne znaczenie ze względów wychowawczych.

Z tych więc względów do zadawania do domu nadają się tylko prace, wymagające wprawy, i tylko wtedy, gdy nie zostały w szkole skończone, jak dokończenie wierszyka, rysunek, ilustrujący ćwiczenia, ćwicz. ortograf., zadanie arytmetyczne i zajęcia te winny razem zajmować uczniowi czasu nie więcej nad dwie godziny.

Stąd też wynika, że obarczać dzieci lekcjami do domu nie należy, zaś nauczanie prowadzić tak, by dziecko uczyło się i wychowywało w szkole.

Jeżeli dziecko ma czas w domu, niech czyta książki z bibljoteki szkolnej, niech przerabia własnym przemysłem doświadczenia, które widział w szkole i t. p., a pozatem niech biega, struga kozikiem, kręci fujarki i t. p.

LITERATURA.

„Skoro nauczyciel(ka) zaszedł(a) tak daleko, że poza lekką powieścią nie czytuje żadnej książki, że go(ją) nic nie interesuje w sferze myśli ludzkiej i nauki, to stał(a) się maszyną, poruszającą się jeszcze przez czas jakiś, ale już bez pożytku dla szkoły".

Palmer.

Zagadnienia, poruszone w niniejszej notatce, wymagają głębszego poznania się z przedmiotem, bowiem jeden dzień w szkole powszechnej, to zagadnienie ogólno-dydaktyczne.

Postępowanie nauczyciela w ciągu roku, oparte jest na zachowaniu się w ciągu każdego dnia. Wprawdzie w szkole każdy dzień przynosi co innego, nowe trudności, nowe zagadnienia i t. p., ale to nas musi pobudzić do głębszego opanowania przedmiotu, by móc panować w każdej sytuacji.

Poza praktyką codzienną, która ma niezmierne znaczenie, wiele kwestyj rozwiązuje odpowiednia literatura pedagogiczna, która uodparnia nauczyciela na wiele trudności, jakie życie szkolne w każdym dniu przynosi.

Literatura nasza z każdym rokiem się rozwija i każdy nauczyciel-wychowawca, jeżeli nie chce zostać w tyle, musi iść naprzód i śledzić postępy wiedzy pedagogicznej.

Roczne wykazy i katalogi powiadamiają ogół nauczycielstwa o nowych wydawnictwach. Jednak zbyt gonić za nowościami też nie jest wskazane, gdyż w literaturze naszej pojawiają się i rzeczy różnej wartości.

Jednak z dziełkami o ustalonej wartości każdy nauczyciel winien się zapoznać, one posłużą do pogłębienia wielu zagadnień poruszonych, a nierozwiniętych dostatecznie z powodu zakresu, jaki nadałem pracy niniejszej.

Oto spis dzieł pedagogicznych, poleconych do przeczytania dla każdego nauczyciela.

1. *Szycówna A.* — O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu, wyd. II. Nakł. J. Lisowskiej.

2. *Szycówna A.* — Ogólne zasady nauczania z zastosowaniem do potrzeb szkoły elementarnej. Warszawa, wyd. II, 1920, Nakład J. Lisowskiej.

3, *Regener Fr,* — Zarys dydaktyki ogólnej, przełożył W. Osterlof. Wydawn. im. Staszyca, star. Stowarz, Naucz, Polsk,

4. *Lipska-Librachowa M.*—O metodach nauczania w szkole elementarnej.

5. *Matusiak Szymon.* — Wiadomości z pedagogiki i dydaktyki, Lwów, nakł. Pol, Tow. Pedag. 1917 r.

Rozważania metodyczno-pedagogiczne. Warszawa, 1918 r. wyd. Arcta,

6. *Sully.* — Dusza dziecka, przekł. I. Moszczeńskiej, wyd. II, nakł. J. Lisowskiej.

7. *W. James.* — Pogadanki psychologiczne, przekł. Izy Moszczeńskiej, Wyd, II, Warszawa 1918, nakład Arcta.

8. *Foerster.* — Szkoła i charakter z przedm. Szycówny.

9. *Ciembroniewicz J.* — Jak wychowywać dzieci w szkole element. Podręcznik praktyczny dla nauczycieli, Warszawa, Arct. 1918,

10. *Kopczyński St.*—Higjena i szkoła. Wyd. Arcta. Książki dla wszystkich,

11. Przegląd wychowawczy, pod red. T. A. Koziary, rocznik I i II, 1913 i 1914. Warszawa.

12. Szkoła Powszechna — kwartalnki M. W. R. i O. P. pod redakcją Anieli Szycówny, Rocznik I; 1920 i dalsze.

TREŚĆ.

06/72
08/17

Skontrum 2007